

Białorusinów wezwano do nieulegania „importowanym emocjom”

25 sierpnia 2020

Akcja protestacyjna, która odbyła się w poniedziałek na placu Niepodległości w Mińsku, dobiegła końca – relacjonuje korespondent Sputnika z miejsca wydarzeń. Akcja rozpoczęła się około godziny 19:00. Zanim większość protestujących przybyła na plac, policja i OMON zatrzymały kilka osób, które odmówiły zdjęcia biało-czerwono-białych flag. Wcześniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Białorusi ostrzegało o nielegalności udziału w niedozwolonych działaniach. Potem funkcjonariusze organów ścigania nie próbowali utrudniać wiecu ani zatrzymywać uczestników.



Zatrzymania w ramach procesu administracyjnego odbyły się za to w poniedziałek w Domu Rządowym Białorusi w Mińsku, liczba zatrzymanych jest jeszcze określana – poinformowała w poniedziałek rzeczniczka mińskiej policji Natalia Ganusiewicz. „Były aresztowania. W ramach procesu administracyjnego ludzie byli przewożeni na policję” – powiedziała Ganusiewicz.

W sumie w akcji w jej szczytowym momencie wzięło udział około 1,5 tysiąca osób. Obliczenia dokonano na podstawie powierzchni zajmowanej przez ludzi podczas akcji, biorąc pod uwagę średnią gęstość na metr kwadratowy. Protestujący początkowo zebrali się na samym środku placu, następnie udali się pod pomnik Lenina, a następnie zatrzymali się przed Czerwonym Kościołem. Protestujący skandowali hasła, a podczas akcji był dostępny „otwarty mikrofon” – każdy mógł się wypowiedzieć. Wśród tych, którzy chcieli uczestniczyć w „otwartym mikrofonie”, był prawosławny kapłan.

Sekretarz stanu Rady Bezpieczeństwa Białorusi Andriej Rawkow wezwał Białorusinów, którzy są pod wrażeniem działań na rzecz opozycji za granicą, aby nie polegali na „importowanych emocjach”. „Nigdy nie przestaje mnie zadziwiać ta zmysłowość, z jaką niektórzy „niezgodni i protestujący” podziwiają na kanałach „Telegramu” niekonsekwentne machanie flagami na Litwie, w Polsce, a nawet w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, wspierające protesty na Białorusi” – napisał Rawkow na „Facebooku”. Zwrócił uwagę na fakt, że „machający, nawet jeśli są Białorusinami, od dawna tu nie mieszkają, nic nie zrobili dla dzisiejszego kraju, a cały ich nostalgiczny „patriotyzm” nagle wybuchła na zawołanie”. „W związku z tym pytanie do tych, którzy są tak wzruszeni ruchami za granicą: dlaczego nie mieszkacie tam, zwalniając tutaj swoje miejsce pracy, miejsca swoich dzieci w przedszkolu, zmniejszając obciążenie nauczycieli w szkole, konkurs na uniwersytet i kolejkę do lekarza? Będą krzyczeć na mnie: „To nasza ziemia, ojczysta i wyjątkowa, nie musimy nigdzie stąd jechać!” – i słusznie, ona jest nasza. W takim razie polegaj na niej, a nie na importowanych emocjach” – dodał Rawkow.



Tymczasem liderka białoruskiej opozycji Swietłana Cichanouska spotkała się w Wilnie z zastępcą sekretarza stanu USA Stephenem Biegunem – poinformował sztab Cichanouskiej. „Cichanouska i Biegun rozmawiali o kryzysie politycznym na Białorusi. Cichanouska wyraziła wdzięczność USA za wsparcie białoruskiego narodu, który domaga się poszanowania swojego wyboru” – czytamy w oświadczeniu. W rozmowie z amerykańskim politykiem podkreśliła też, że wybory na Białorusi nie były wolne. Jak się okazało, Biegun z Wilna uda się do Moskwy z dwudniową wizytą. „Z Moskwy, gdzie będzie 25-26 sierpnia, zastępca sekretarza stanu pojedzie do Kijowa” – poinformowało wcześniej rosyjskie media źródło dyplomatyczne.

Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow

powiedział później, że Moskwa zamierza omówić z Biegunem próby ingerencji w wewnętrzne sprawy Białorusi, a także szereg kwestii bilateralnych. „Oczywiście sytuacja na Białorusi i próby wpływania na jej rozwój przez niektóre siły zewnętrzne zostaną rozpatrzone podczas pobytu Bieguna w Moskwie” – powiedział Riabkow. Jak podkreślił, błędem byłoby twierdzenie, że będzie to jedyny główny temat rozmów. „Między innymi chcielibyśmy z nim dogłębnie przedyskutować wszystko, co dotyczy stosunków rosyjsko-amerykańskich w ich najbardziej zróżnicowanych aspektach” – wyjaśnił. Riabkow powiedział też, że „relacje przechodzą obecnie kryzys, problemy nie są rozwiązywane, więc mamy nadzieję, że zbliżające się spotkanie będzie okazją do bardziej merytorycznej dyskusji i przynajmniej w niektórych aspektach posunie sprawę naprzód”.

Protesty trwają szesnasty dzień z rzędu. Pierwsze wydarzenia miały miejsce w nocy 9 sierpnia, kiedy ogłoszono wstępne wyniki wyborów prezydenckich, w których obecna głowa państwa wygrała z poparciem ponad 80%. Do protestów dołączyły strajki. Ludzie wychodzą na ulice, wyrażając swój sprzeciw wobec nieuczciwych ich zdaniem wyborów i niezgodnych z rzeczywistością wyników głosowania. W odpowiedzi Łukaszenka nakazał zamknięcie strajkujących przedsiębiorstw państwowych. Zmobilizował również armię do pełnej gotowości bojowej i ostrzegł przed działaniami NATO w pobliżu białoruskiej granicy z Polską.



Białoruska CKW 14 sierpnia podała oficjalne wyniki wyborów, zgodnie z którymi urzędujący prezydent Alaksandr Łukaszenka zdobył 80,1% głosów, opozycyjna kandydatka Swietłana Cichanouska zdobyła 10,12%. Przedstawiciele Unii Europejskiej oraz USA oświadczyli, że nie uznają wyborów prezydenckich za uczciwe i apelują do białoruskich władz o ponowne przeprowadzenie głosowania.

Źródło: pl.sputniknews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#)

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net